

(nie)Zwykła gazeta

Szkoła Podstawowa
Im. Marcina Bielskiego w
Białej
Nr 2/10/2019

Wielcy Polacy

Wspomnienie Jana Pawła II

I ks. Jerzego Popiełuszki.

Czytaj str. 1



Wycieczka do stolicy Polski

Stadion Narodowy

Sejm i Senat Rzeczypospolitej Polski

Telewizja Polska

Czytaj str. 15

Ciekawe rozmowy

Wywiad z lekarzem stomatologii

Rafałem Gleniem

Czytaj str. 6

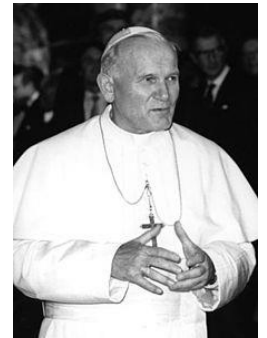


JESTEŚMY DUMNI Z NASZEGO RODAKA

JAN PAWEŁ II biskup pomocniczy krakowski (1958–1964), następnie arcybiskup metropolita krakowski (1964–1978), kardynał (1967–1978), zastępca przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski (1969–1978), 264. papież i 6. suweren państwa watykańskiego (w latach 1978–2005), święty kościoła katolickiego.

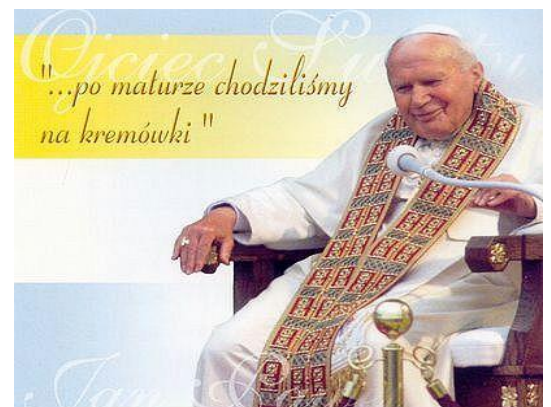
**POLAK PAPIEŻEM**

Kardynał Wojtyła został wybrany papieżem 1978 r. i przyjął imiona Jan Paweł dla uhonorowania swojego poprzednika. Jego wybór na Stolicę Piotrową miał szczególny wpływ na wydarzenia w Europie Wschodniej i w Azji w latach 80. i 90. XX wieku, w szczególności na przemiany demokratyczne w Polsce i w innych krajach bloku wschodniego. Za główny cel swojego papiestwa Jan Paweł II postawił sobie transformację i zmianę położenia kościoła katolickiego, chciał „postawić swój Kościół w sercu nowego sojuszu religijnego, który zgromadziłby żydów, muzułmanów i chrześcijan w wielkiej religijnej armadzie”.

**WARTO WSPOMNIEĆ**

A tam była cukiernia... Po maturze chodziliśmy na kremówki opowiadał Jan Paweł II w 1999 roku, podczas spotkania z mieszkańcami Wadowic, swojego rodzinnego miasta. Papież tylko raz wspominał o swojej słabości do tych ciastek i wystarczyło, by każdy kto pojawia się w Wadowicach, chce ich spróbować. Zainteresowanie nimi było tak duże, że pojawiło się określenie *papieska kremówka*.

Dawid Rozumek kl.VI



W 35. rocznicę męczeńskiej śmierci księdza Jerzego Popiełuszki

Rodzice Jerzego prowadzili gospodarstwo rolne. Wychowywał się w wielopokoleniowej rodzinie, mieszkali z nimi dziadkowie. W domu kultywowano pamięć o wuju Alfonsie członku partyzantki Armii Krajowej, który w wieku dwudziestu jeden lat zginął po wojnie z rąk sowieckich. Urodzonemu w 1947 r. synowi Jerzemu dano na imię Alfons. Matka chciała w ten sposób utrwalić rodzinną pamięć o swoim bracie. Alfons Popiełuszko był ministrantem. Lubił przebywać sam ze sobą. Pierwszą Komunię Świętą i bierzmowanie przyjął w tym samym roku w 1956. Mimo iż był pracowity i sumienny, uczył się przeciętnie. Nie wstydził się swojej wiary i religijności, w związku z tym rodzice byli wzywani do szkoły.



Matka wzorem

Proste życie mamy Jerzego było dla niego wzorem do naśladowania. Opierało się na wielkiej ufności i silnej wierze, pokazywało mu, co jest najważniejsze. Nie ulega wątpliwości, że wywarła ona wielki wpływ na księdza Jerzego. Kształtowała jego osobowość, a przede wszystkim wiarę. Od najmłodszych lat jej syn – przyszły kapłan – czerpał z wartości, które wpajała mu matka, to dzięki niej wiara w Boga była dla niego czymś naturalnym i oczywistym. Takim darem, za który, jak się okazało, nie zawahał się oddać życia.

Jerzy jako ksiądz

W trudnej sytuacji przemian jakie miały miejsce w Polsce ksiądz Popiełuszko od sierpnia 1980 był związany ze środowiskami robotniczymi, aktywnie wspierał także „Solidarność”. W swoich kazaniach przypominał podstawowe prawdy o człowieku i świecie. Prawda była dla jego słuchaczy umocnieniem i otuchą. Z tych powodów kazania stały się przedmiotem oszczerczych ataków władz PRL. 19 października 1984 r. został zamordowany. Jego ciało pochowano na terenie Kościoła Parafialnego św. Stanisława Kostki w Warszawie.

Sila wiary

To silna wiara mamy Jerzego sprawiła, że nie załamała się po męczeńskiej śmierci swojego syna. Potrafiła przyłgnąć do Chrystusa i Jemu powierzyć swoje życie, radości i cierpienia, odnajdując ukryty sens w tym wszystkim, co niesie los. *Bo jak jest – tak jest dobrze. Pan Bóg przecież wie, co robi.* To były słowa, które niosły ją przez ból po stracie kochanego dziecka.

Redakcja



Ciekawe rozmowy

Iść za głosem Boga, to znaczy wypełniać Jego wolę i być spełnionym człowiekiem

Wywiad z księdzem i proboszczem parafii Biała, Tadeuszem Orzeszyna

P.: Szczęść Boże. Chciałabym zadać księdzu kilka pytań do naszej szkolnej gazetki.

Ks.: Szczęść Boże. Witam serdecznie. Proszę bardzo.

P.: Czy od dziecka wiedział ksiądz, że zostanie kapłanem?

Ks.: Raczej nie, od dziecka zawsze pasjonowały mnie zwierzęta i moim wielkim marzeniem było zostać dobrym



weterynarzem. Tak naprawdę dopiero w szkole średniej poczułem powołanie. Nie da się tego dokładnie opisać. Mam tutaj na myśli głos Boga, gdzieś w mojej głowie, który nie daje spokoju i walczy o swoje. To On zaczął wskazywać mi drogę w dorosłość. Postanowiłem pójść za głosem sumienia i zdać egzaminy wstępne do naszego diecezjalnego seminarium w Częstochowie. Wszystkim mówiłem, że idę na rok, by zobaczyć, czy to jest właśnie to, czemu miałbym poświęcić swoje życie. Tak się zaczęło i bardzo szybko minęło sześć lat studiów. Odkryłem wolę Boga w stosunku do mnie i 26 maja 1996 roku przyjąłem święcenia kapłańskie.

P.: Ile zatem już lat ksiądz pełni swoją posługę jako kapłan?

Ks.: To już 24. rok mojej pracy duszpasterskiej. To już tyle lat... Kiedy to minęło?!

P.: Jak to się stało, że ksiądz trafił do naszej parafii?



Ks.: Dobre pytanie. Pracowałem wówczas jako wikariusz w parafii Mokrsko. W tym czasie pokonała mnie grypa i leżałem w łóżku z wysoką temperaturą. W piątek ok. godz. 10.00 wpadł do mojego mieszkania ks. Zbyszek Bigaj, mój proboszcz i wieloletni przyjaciel, oznajmiając mi, że mam w trybie pilnym stawić się w kurii, ponieważ ks. biskup pragnie, abym objął jedną z parafii już jako proboszcz. Pojechaliśmy razem. Około

godz. 12.00 ks. biskup przyjął nas i poprosił, bym przyjął odpowiedzialność duszpasterską za parafię w Białej. Zgodziłem się i od 20 kwietnia 2013 roku jestem tutaj.

P.: Która to już zatem księdza parafia?

Ks.: W sumie już ósma. Poprzedziła ją praca jako wikariusza na siedmiu placówkach.

P.: Ile lat jest już ksiądz proboszczem?

Ks.: Łatwo policzyć. To już siódmy rok.

P.: Czym zatem różni się od strony praktycznej bycie wikariuszem od bycia proboszczem?

Ks.: Patrycja, to kolejne dobre pytanie. Przede wszystkim różni się odpowiedzialnością za powierzonych sobie parafian i troską o ich zbawienie. To także pełna odpowiedzialność za powierzone człowiekowi dobra materialne parafii. Jako wikariusz człowiek miał wyznaczone zadania przez proboszcza, a tu całość na jednej głowie.

P.: Czy w życiu księdza nastąpił taki moment, że powołanie zaczęło ciążyć?

Ks.: Nie, ponieważ decyzję o byciu kapłanem podjąłem sam świadomie i dobrowolnie. Po prostu pragnąłem to robić, bo daje mi to ogromną satysfakcję.

P.: Czy do dzisiaj w życiu księdza przetrwała pasja z dzieciństwa do zwierząt?



Ks.: Oczywiście. Wszyscy parafianie wiedzą, że mam zamiłowanie do ptaków. Hoduję ptactwo ozdobne. Mam różne rodzaje bażantów, pawi i kilkanaście odmian gołębi oraz kaczek. Szczególną pasją są jednak papugi, a wśród nich świergoty i nierozłączki. To bardzo miłe i sympatyczne stworzonka. Moją pasją jest także akwarystyka słodkowodna. Na podwórku i w domu króluje oczywiście owczarek niemiecki Wendy.

P.: Jak się ksiądz czuje w naszej parafii?

Ks.: Świetnie i rewelacyjnie. Bardzo podoba mi się tutejsze otoczenie. Cieszę się bardzo współpracą z ludźmi, dzięki którym nasza parafia i jej otoczenie zmienia cały czas swoje oblicze i pięknieje z roku na rok.

P: Jakie jest księdza motto życiowe, które mogłoby być przesłaniem dla naszych młodych czytelników?

K: Przed przyjęciem święceń każdy przyszły kapłan wybiera sobie motto na życie w kapłaństwie. Ja wybrałem słowa św. Pawła: „Obym nie zasłaniał sobą Ciebie, Panie”. Te słowa są dla mnie bardzo ważne. Przypominają mi o tym, że w życiu człowieka najważniejszy jest Bóg i to co robi dla człowieka. Życzę wam, abyście w życiu nigdy nie wstydzieli się Boga. Zawsze umieli się do Niego przyznać. On odwdzięczy się Swoją przyjaźnią.

P.: Bardzo serdecznie dziękuję księdzu za ciekawą rozmowę.

Ks.: Również serdecznie dziękuję i życzę powodzenia w bieżącym roku szkolnym.

Rozmawiała Patrycja Lipnicka kl. VII

Dzień Edukacji Narodowej

Krótką historia powstania Komisji Edukacji Narodowej

Była pierwszym na świecie ministerstwem oświaty powołanym na wniosek króla Stanisława Augusta Poniatowskiego 14 października 1773 r. Stworzyła nowoczesną strukturę organizacyjną oświaty – od szkół elementarnych przez gimnazja aż do uczelni wyższych. Dzięki niej zaczęto nauczać w języku polskim. Reforma objęła programy nauczania, do których wprowadzono elementy nauk przyrodniczych, historii i geografii Polski, naukę języka ojczystego i wychowanie obywatelskie. Wprowadzono też elementy wychowania fizycznego.

Komisja uregulowała również podstawy prawne zawodu nauczycielskiego i stworzyła pierwsze szkoły kształcące pedagogów. Powołała też Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, które zajęło się przygotowywaniem podręczników.

W różnych krajach różne daty tego święta

Idea obchodzenia w Polsce specjalnego święta nauczycieli sięga 1957 r. Zwyciężyła propozycja uczczenia rocznicy powołania Komisji Edukacji Narodowej. Uchwalona w 1972 r. Ustawa Karta praw i obowiązków nauczyciela wprowadziła Dzień Nauczyciela obchodzony 14 października.

W różnych krajach nauczyciele obchodzą swoje święto w różnych dniach. Przykładowo w Tajwanie obchodzone jest ono 28 września, w Czechach i w Słowacji 28 marca.

Niezależnie od tego 5 października obchodzony jest Światowy Dzień Nauczyciela *World Teacher's Day*. Międzynarodowe święto zostało proklamowane przez UNESCO w 1994 r.

Julia, Ola, Martyna kl. V

Z OKAZJI DNIA EDUKACJI NARODOWEJ

DRODZY NAUCZYCIELE !

DZIĘKUJEMY WAM

**ZA TRUD PODEJMOWANEJ PRACY , ŻYCZLIWOŚĆ I POMOC W TRUDNYCH
SYTUACJACH.**

ŻYCZYMY,

**ABY AKTYWNA I TWÓRCZA POSTAWA ZNAJDOWAŁA UZNANIE W NASZYCH
I NASZYCH RODZICÓW OCZACH ORAZ BYŁA ŹRÓDŁEM OSOBISTEJ SATYSFAKCJI.**

**POZOSTAŁYM PRACOWNIKOM SZKOŁY DZIĘKUJEMY
ZA CIEPŁO, BEZPIECZEŃSTWO I TWORZENIE PRZYJAZNEJ ATMOSFERY.**

ŻYCZYMY WAM PRZYJEMNOŚCI

Z WYKONYWANEJ PRACY.

OLA ROZUMEK

MARTYNA SZYMCZYK

JULIA KOSTRZEWA

Lekarze, z którymi nie lubimy mieć kontaktu

Dzień dobry, nazywam się Ola, jestem uczennicą klasy VII i chciałabym przeprowadzić z Panem wywiad na temat zawodu, jaki Pan wykonuje. Czy przybliży nam Pan ten rodzaj pracy? Być może w szkole w Białej znajduje się jakiś potencjalny stomatolog.

O.: Czy zechce Pan się przedstawić naszym czytelnikom?

Nazywam się Rafał Gleń. Najmłodsze lata spędziłem w Białej, tutaj uczęszczałem do szkoły podstawowej. Obecnie mieszkam w Częstochowie.

O.: Jak długo musiał się Pan uczyć, aby zostać stomatologiem?

Po ukończeniu LO im. Henryka Sienkiewicza w Pajęcznie studiowałem na kierunku lekarsko -dentystycznym na Wydziale Lekarsko Dentystycznym w Zabrze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach. Studia na tym kierunku trwają pięć lat.

O.: Ile lat pracuje Pan w zawodzie?

Od razu po uzyskaniu prawa wykonywania zawodu rozpocząłem pracę stomatologa w Ośrodku Zdrowia w Działoszynie i pracuję w nim nieprzerwanie od pięciu lat.

O.: Czy zawsze Pan chciał pracować w tym zawodzie?

Już w szkole średniej postawiłem przed sobą taki cel.

Miałem w planach zostanie stomatologiem lub fizjoterapeutą w przypadku, gdyby nie udało mi się dostać na kierunek lekarsko – dentystyczny.

O.: Co Pana skłoniło do wykonywania tak trudnego zawodu?

Sam nie lubiłem, jak bolały mnie zęby, więc postanowiłem pomagać innym w takich sytuacjach.

O.: Czy ma Pan dobry kontakt z pacjentami?

Staram się zawsze ulżyć w bólu oraz stworzyć miłą atmosferę.

O.: Czy ta praca jest trudna?

Jest przede wszystkim bardzo odpowiedzialna.

O.: Jak Pan wspomina pierwszą ekstrakcję w swojej zawodowej karierze?

Pierwszego zęba usunąłem starszemu panu, który współpracował, był bardzo opanowany. Wszystko przebiegło bez komplikacji.

O.: Czy poleciliby Pan ten zawód innym?

Z mojego punktu widzenia jest to zawód przynoszący wiele satysfakcji.

O.: Załóżmy, że istnieje wehikuł czasu i miałby Pan możliwość z niego skorzystać, czy zmieniłby Pan zawód, jeżeli tak, to na jaki i dlaczego?

Na pewno nie zmienię zawodu, bo jest też moją pasją.

O.: Co chciałby Pan przekazać czytelnikom naszej (nie)Zwykłej gazety.

Należy dbać o higienę jamy ustnej, żeby wizyty u stomatologa miały tylko charakter kontrolny.

O.: Dziękuję za wywiad. Nie ukrywam, że po nim bolą mnie wszystkie zęby i myślę, że muszę się wybrać do stomatologa ☺. Życzę sukcesów w dalszej karierze zawodowej.



Rozmawiała Ola z kl. VII

Druga twarz oceanu

Ludzie nie mają pojęcia o tym, jak naprawdę wygląda nasz ocean. Wszyscy widzą tylko to, co chcą zobaczyć. Drogie hotele z widokiem na piękny ocean. Ale czy zdajemy sobie sprawę, co jest w jego głębi?

Dzięki mediom dowiadujemy się o coraz to nowszych wyspach śmieci, gdzieś na środku oceanów. Nie wiemy tak naprawdę, że nasze małe działania mogą przyczynić się do pogorszenia lub polepszenia sytuacji. To właśnie przez człowieka coraz więcej zwierząt staje się wymarłym gatunkiem. Za naszymi postępami ciągną się nieodwracalne skutki, które wyniszczają naturę morską. Przez to jak zaśmiecamy środowisko, wiele stworzeń morskich traci życie. Jeśli proces zjadania śmieci przez zwierzęta będzie trwał dłużej, nasza planeta w końcu straci datę ważności. Musimy zdawać sobie sprawę, jakie konsekwencje za sobą ciągniemy. Ziemia to jest nasz wspólny dom, o który każdy powinien się troszczyć jak najbardziej się da.



Wszystkiemu winien człowiek

Największym problemem współczesności jest plastik. Zamiast na wysypiskach śmieci ląduje w naszych morzach i oceanach, zatruwając przy tym morskie zwierzęta. Przez zanieczyszczenia wód cierpią między innymi takie zwierzęta jak: delfiny, foki, ryby, wieloryby, żółwie morskie i wiele, wiele innych.

Blisko 70% powierzchni ziemi to

morza i oceany. W ich wodach przemieszczają się nie tylko zwierzęta, ale i tony śmieci. Zwykle są to odpady z tworzyw sztucznych. Na szczęście problem jest coraz bardziej nagłaśniany, a niektóre organizacje próbują naprawić błędy ludzkości. Oczyszczanie oceanów ze śmieci to długa i trudna operacja, a tym czasem przez ludzką nieodpowiedzialność cierpią niewinne zwierzęta. Te zdjęcia to bardzo przykry zbiór



dowodów na to, że w przyrodzie nic nie ginie, a wyrzucone odpady nie znikają w głębinach oceanu. Nieświadome zwierzęta cierpią i często umierają złapane w plastikowe pułapki. Do oceanów wpadają miliony ton śmieci, lecz jednak większa ilość osób nie zdaje sobie z tego sprawy, co będzie następstwem tego dla przyszłych pokoleń. Nie używają ekologicznych toreb, nie segregują śmieci. Nie obchodzi ich, gdzie trafiają ich zużyte rzeczy. Odpadki towarzyszą nam w życiu

codziennym tylko przez krótką chwilę, a mają nieodwracalne skutki. Warto zastanowić się nad swoim dalszym postępowaniem, że przez jeden nasz błędny ruch ginie wiele żyć. Musimy myśleć przyszłościowo, aby zachować na świecie pokój i ład. Niech między ludźmi a naturą znów zapanuje pokój i beztraska.

Alicja Rosa
Karolina Grzesiak

Onas

W zaciszu własnego ja

W samotności mamy dużo więcej przestrzeni na zagłębienie w siebie. Uzyskujemy wtedy dostęp do tych części naszej osobowości, które w innych sytuacjach byłyby uśpione i ukryte. Jednak pomimo swojego ukrycia te części na nas stale wpływają, motywując nas do wycofania, braku zaufania czy

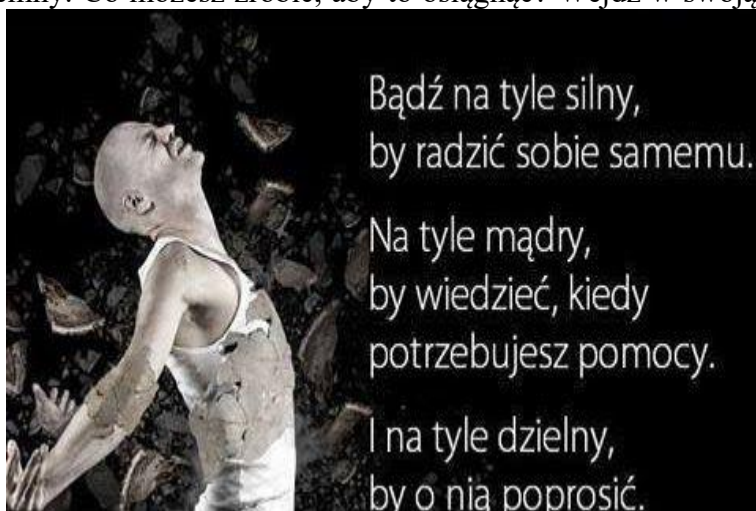


nabierania dystansu do innych ludzi. Są to tak subtelne uczucia i sygnały, że często ich nawet nie dostrzegamy. Mówimy sobie, że jesteśmy nieśmiali lub że po prostu lubimy być sami ze sobą. Gdy wokół nie ma nikogo, te uczucia przybierają na sile, dzięki czemu możemy się im naprawdę dobrze przyjrzeć.

Samotność lekarzem dusz

Dlatego właśnie uważam, że samotność może być dla nas czasem dobrym nauczycielem. To stan, w którym uczymy się o tych odrzuconych, wystraszonych częściach naszej osobowości, które muszą zostać uleczone, abyśmy mogli szeroko otworzyć swoje serce na innych ludzi. Abyśmy mogli

tworzyć pełne zaufania, bliskości i różnego typu relacje, które będą źródłem naszego szczęścia i spełnienia w życiu. Samotność to również czas, w którym możemy oswoić się ze swoim własnym towarzystwem tak, abyśmy nie czuli się samotni, gdy jesteśmy sami. Czasami taki proces uczenia się czucia dobrze we własnym towarzystwie trwa długo i jest nieprzyjemny. Co możesz zrobić, aby to osiągnąć? Wejdź w swoją samotność w pełni, zupełnie tak jakbyś miał zanurzyć się w głębokim basenie. Wyjedź na 3 dni gdzieś, gdzie nie będziesz miał kontaktu z żadnymi ludźmi. To duże wyzwanie, ale to może być jedna z najlepszych rzeczy, jakie dla siebie zrobisz. Pobądź tylko i wyłącznie ze sobą. Wystarczy Ci kartka papieru i długopis lub jeśli wolisz - dyktafon. Zapisuj wszystkie swoje obserwacje. Zwróć uwagę na to, jakie uczucia się pojawiają oraz jakie myśli przepływają przez Twoją głowę, gdy jesteś naprawdę sam.



Uwolnij siebie

Pozwól sobie doświadczyć wszystko to, co do Ciebie przychodzi. Nie walcz z żadnymi uczuciami, nie próbuj od niczego uciekać. Jeśli chce Ci się płakać, płacz. Rób to całym sobą. Jeśli odczuwasz złość, bądź zły. Całym sobą. Gdy pozwolisz sobie na to, co się w Tobie spontanicznie dzieje, zaczniesz

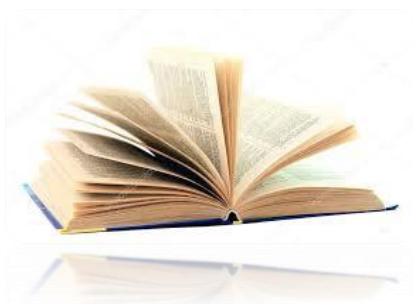
nawiązywać ze sobą fundament lepszej relacji. Fundament, który stanie się bazą do dalszej pracy nad sobą. Samotność też sprawia, że od tego co już w sobie odnajdziemy, trudniej jest uciec poprzez przerzucanie odpowiedzialności na zewnątrz, nie ma bowiem obok człowieka, którego możemy za to obwiniać. Zaczynamy rozumieć, jak nasze myśli i postawy wpływają na nasze emocje i reakcje. Stajemy się bardziej samodzielni i wewnątrz sterowni. Ucząc się bycia z samym sobą, stajemy się więc mniej zależni od innych ludzi i przygotowujemy się na wchodzenie w relacje, w których „bez Ciebie sobie nie poradzę” zastępujemy „czuję się dobrze sam ze sobą, a z Tobą czuję się jeszcze lepiej”. Wtedy już nie jesteśmy uzupełniającymi się połówkami tego samego jabłka (które bez siebie są niepełne i wybrakowane), ale... dwoma pięknymi i dojrzałymi jabłkami (które czują się pełne nawet, gdy nie są razem).

Zuzanna Korasz

Zachęcamy i polecamy

Uwierz w magię książek

Żyjemy w czasach, w których wielu ludzi, młodszych jak i starszych, odstawiło czytanie książek. Wpływ ma na to wiele przeróżnych czynników. Stres spowodowany szkołą albo „urwanie głowy” w pracy. Jednak jednym z najczęstszych i najskuteczniejszych czynników jest Internet. To on, moim zdaniem, jest główną przyczyną odłożenia książek na drugi plan. Gry komputerowe, filmiki, seriale oraz kryptowaluty powodują zmniejszenie zainteresowania książkami wśród dzieci, młodzieży oraz dorosłych. Problem stanowią również ebooki, które pomimo tego że są elektronicznym odwzorowaniem książki, wcale nie są dobrą. Ludzie myślą, że czytanie książek w Internecie jest tym samym, co czytanie tych papierowych, otóż nie. Ebooki bardzo często pochodzą od autora, którego nie znamy tożsamości oraz życiorysu i nie potrafimy niczego o nim powiedzieć, natomiast książki wydrukowane na papierze niemal zawsze posiadają biografię autora. Oczywiście jest więcej powodów, które świadczą o odmienności ebooków i książek, ale powiedzcie mi, co równa się z radością i zapachem kartek świeżo kupionej literatury? Od książek można uzależnić się tak szybko jak od mediów społecznościowych oraz gier komputerowych. Tylko problem w tym, które z nich wybierzesz. Pójdiesz w stronę elektroniki czy standardu? Pamiętaj jednak, aby przy wyborze uwzględnić korzyści płynące z czytania książek, których z pewnością jest więcej niż tych wywodzących się z korzystania z urządzeń elektronicznych.



Zofia Juszczyk kl. VIII

Nasze pasje, hobby i zajawki

Kochamy to, co robimy i przy tym dobrze się bawimy

My- czyli Krystian i Hubert Kwaśnik - jesteśmy braćmi bliźniakami, mamy po 12 lat. Naszą wspólną pasją jest piłka nożna. Bardzo lubimy tę dyscyplinę sportu. Od siedmiu lat jesteśmy zawodnikami LKS ZAWISZA PAJĘCZNO.

Piłka nożna to dla nas wyzwanie, aktywny wypoczynek, zdrowy tryb życia oraz cel zawodowy, do którego dążymy.

Granie w piłkę było już w dzieciństwie dla nas ulubioną zabawą. Było nas dwóch, więc nie musieliśmy szukać chętnych do grania. Oczywiście, mieliśmy też inne zajęcia i zabawy, ale już od około 4. roku życia to piłka sprawiała nam największą frajdę. W grze towarzyszył nam czasem tata, czasem wujkowie, później koledzy.



Za trud i pracę

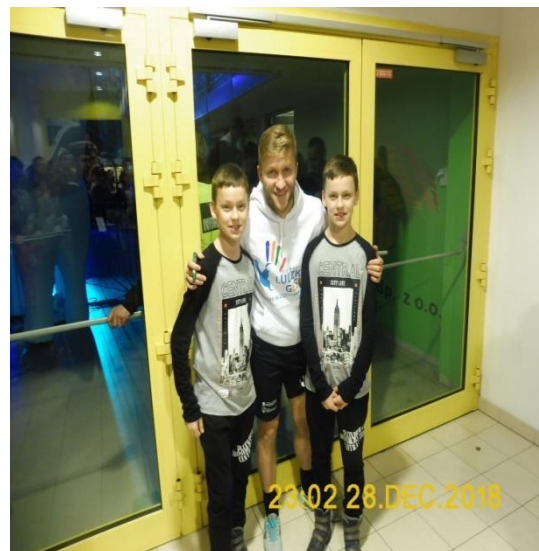
Między 5. a 6. rokiem życia mama zapisała nas do klubu Zawisza w Pajęcznie. Naszym trenerem do dziś jest Pan Bogusław Okrzesik. Trener docenił nasze umiejętności i zaangażowanie. Cały czas mocno nas wspiera i motywuje do dalszych ćwiczeń. W drużynie gramy w ataku- na pozycji napastników.

Treningi naszej drużyny w roku szkolnym odbywają się na stadionie w Pajęcznie 4 razy w tygodniu po dwie godziny. Oprócz tego zawsze w sobotę lub niedzielę jest mecz ligowy lub sparingowy- raz u nas, innym razem na wyjeździe. Nawet w wakacje ćwiczymy, bo trener każdego roku zabiera całą drużynę na dwa obozy sportowe: do Dąbrowy k. Gniezna i do Zakopanego. Wymaga to od nas dużego zorganizowania i zdyscyplinowania, a także dbania o zdrowie i kondycję, bo jesteśmy bardzo drużynie potrzebni. Zazwyczaj strzelamy po kilka bramek:)



W ciągu 7 lat trenowania w Zawiszy Pajęczno doświadczyliśmy bardzo wielu pozytywnych sytuacji i uczestniczyliśmy w licznych sportowych wydarzeniach m.in. w Krakowie byliśmy na meczu Włochy- Niemcy Mistrzostw Europy U21, a w Bielsku- Białej na ćwierćfinałowym meczu Senegal- Korea Południowa Mistrzostw Świata U21.

Poznaliśmy znanych polskich piłkarzy: Euzebiusza Smolarka, Kubę Błaszczykowskiego oraz trenera polskiej reprezentacji Jerzego Brzęczka.





Podczas różnych wyjazdów zwiedziliśmy np. Stadion Narodowy w Warszawie, okręty wojenne w Gdyni, osadę w Biskupinie, odbyliśmy spływ Dunajcem, weszliśmy na Kasprowy Wierch... To dla nas bardzo wiele: mamy wspomnienia, zdjęcia, medale i puchary. Jesteśmy dumni z naszych osiągnięć i zdobywanych tytułów- Najlepszego Strzelca czy Najlepszego Zawodnika.

Od trzech lat nasza drużyna rozgrywa mecze ligowe kolejki wiosennej i jesiennej w Okręgowym Związku Piłki Nożnej w Sieradzu - w roku 2017 i 2018 zdobyliśmy I miejsce. W tym roku rozgrywki jeszcze trwają. W poprzednich latach uczestniczyliśmy w turniejach organizowanych przez np. Deichmanna czy Tymbarka. Wielokrotnie mieliśmy okazję sprawdzić naszą wiedzę i zdobyte piłkarskie umiejętności w sportowej rywalizacji z takimi drużynami jak: ARKA Gdynia, GWAREK Zabrze, GÓRNIK Zabrze, GKS Katowice, GKS Bełchatów, RAKÓW Częstochowa, RAP Radomsko, WIDZEW Łódź. W marcu tego roku wygraliśmy Turnieje o Puchar Starosty Pajęczańskiego czy Burmistrza Pajęczna w rywalizacji chłopców do lat 13.

Szczególnie miłym i jednocześnie bardzo emocjonującym wydarzeniem z początku 2019 roku było zdobycie przez naszą drużynę Zawisza Pajęczno rocznik 2007 I miejsca w plebiscycie Dziennika Łódzkiego na najlepszą drużynę sportową w Powiecie Pajęczańskim i zarazem III miejsca w Województwie Łódzkim!

Jednak wydarzeniem absolutnie najważniejszym dla nas był udział w ubiegłym roku w Turnieju w Dusseldorfie w Niemczech. Reprezentowaliśmy tam nasz klub, miasto, gminę, powiat i Polskę. Byliśmy pod wrażeniem rozmachu tej imprezy sportowej- największej w jakiej do tej pory uczestniczyliśmy. W turnieju brało udział 230 drużyn z całego świata! Rozegraliśmy mecze z młodymi Holendrami, Francuzami, Koreańczykami, Anglikami, Niemcami, Hiszpanami... swoją srebrną ligę zakończyliśmy na 9. miejscu z 35 drużyn, a całość turnieju na wysokim 98. miejscu na 230 drużyn. Wróciliśmy szczęśliwi i uskrzydleni, gotowi do jeszcze większego wysiłku. To był bardzo wysoki poziom rywalizacji. Zobaczyliśmy, że nasza praca przynosi efekty i spełniają się marzenia. Towarzyszących nam tam emocji nie zapomnimy do końca życia.



Piłka nożna to wymagający sport. Żeby być wartościowym zawodnikiem, trzeba ją kochać i chcieć wiele dla niej poświęcić. Rezygnujemy z gier komputerowych, oglądania telewizji, wielu spotkań z kolegami. Nie możemy też jeść niezdrowych pokarmów np. fast foodów czy słodczy.... musimy być dyspozycyjni i gotowi na wyzwania w każdej chwili. Piłka nożna to sport zespołowy i nie można grymasić i miewać humorów. Trzeba uważnie słuchać i współpracować ze wszystkimi zawodnikami, ale uważamy że warto, bo wysiłek wkładany w treningi i mecze uczy nas pracowitości i wytrwałości w działaniu. W naszym przekonaniu jest także właściwym sposobem na spędzanie wolnego czasu.

Jesteśmy wdzięczni...

Nasze osiągnięcia zawdzięczamy przede wszystkim naszej Mamie, która wspiera i motywuje nas od początku, wozi nas niemal na każdy trening i mecz. Od wielu lat wytrwale kibicuje i aktywnie uczestniczy w wydarzeniach sportowych organizowanych przez naszego trenera. Jesteśmy też wdzięczni Trenerowi, który nauczył nas grać i ciągle doskonali nasze umiejętności. Mamy też liczne grono wiernych kibiców złożone z członków naszej Rodziny, które na meczach zdiera gardła i głośnymi brawami nagradza każdą akcję i gole. Jest to bardzo miłe.



Krystian i Hubert kl. VI

Z mojej szuflady

Rozdział II

Nikt nie wie, co kryje się we mnie... nawet ja

Szybko opadłyśmy na ziemię, lecz nie jak lekkie, promieniste piórko, ale osoby, które czegoś się boją. Matka wyglądała jakby przyszła po nią śmierć, blada cera i szklane, ciemne oczy. Nasze tęczywki to chyba gen rodzinny. Były tak ciemne jak głębia oceanu. Czerń, błękit, granat to zależy od tego, jaki miała humor. Teraz były czarne jak węgiel. Spoglądała na zbilżające się do nas sylwetki, głośno przełykając przy tym ślinę. Nie wiedziałam, co się tak do końca dzieje. Czułam, jakby w mojej głowie toczyła się bitwa zombie- odkurzaczy, które nie dają za wygraną, ale nie zakłócałam śmiertelnej ciszy, czułam, że nie mogę. Tylko spoglądałam dalej, wpatrywałam się w głąb, próbowałam dostrzec to co mama, jednak emocje nie dały za wygraną:

- Kto to?- szepnęłam prawie niesłyszalnie.
- Nie mogę patrzeć, jak cię ranią- rodzicielka spojrzała na mnie, zakładając mi za ucho kosmyk włosów płatających się na mojej twarzy.
- O czym ty mówisz?- momentalnie moje serce przyspieszyło bicie, a ciało oblał zimny pot.
- To nie jest czas na takie rozmowy, proszę, uciekaj, zobaczymy się w domu- przyłożyła swoje czoło do mojego, a wzrokiem wierciła we mnie dziurę.
- Obiecujesz?- coś mi mówiło, żebym tego nie robiła, że to skończy się źle, ale szybko wypędziłam te myśli z głowy.
- Tak, skarbie. Zobaczymy się w domu, tylko proszę cię, nie rób nic, co mogłoby spowodować, że może stać ci się krzywda. Nie wybaczyłabym sobie tego. Kochanie, jesteś wyjątkowa, zupełnie inna niż wszyscy. Nie zaniedbuj tego. Kocham Cię- wyszeptała, patrząc w moje oczy już pełne łez.- Dzisiejszy ból będzie twoją jutrzejszą siłą- pogłaskała mnie po policzku.

Wróciłam do domu i do głuchej ciszy przeszywającej mnie na wskroś. Czekałam godzinę, dwie, trzy. Później przestałam już liczyć, bo ich ilość mnie dołowała. Co minutę patrzyłam na masywne, dębowe drzwi, licząc, że wejdzie przez nie uśmiechnięta jak zawsze mama i przeprosi, że czekałam na nią tak długo. W końcu minął dzień. Moje zapłakane policzki i wielkie wory pod oczami wdały się we znaki. Przez cały ten czas nie jadłam i nie piłam, co spowodowało, że moja skóra przybrała kolor brudnej bieli. Nie wiem, dlaczego tak mam, ale matka mówiła, że to już od urodzenia. Nie drażyłam nigdy tego tematu, bo jakoś nie bardzo mnie to interesowało. Po kwadransie dumania postanowiłam wyjść z domu. Założyłam na nogi moje czarne trampki, oraz zarzuciłam na plecy jesienną kurteczkę, ponieważ pogoda w tym czasie była nieciekawa. Przemierzając w ciszy ponure zaułki i myśląc, co teraz ze mną będzie, natknęłam się na moją

znajomą, sympatyczną panią o imieniu Christine. Nie pochodziła z mojego kraju. Ludzie nazywali ją nieproszonym gościem. Bolało mnie to określenie chyba bardziej niż ją. Latynoska była bardzo miła i mogłam z nią porozmawiać o wszystkim i o niczym, lecz to, co chciała mi teraz przekazać, wywróciło całe moje życie do góry nogami.

- Miło cię widzieć, Joanno- uśmiechnęła się, choć wydawało mi się, że gest ten był wymuszony.

- Panią również jest miło zobaczyć- odpowiedziałam, przytulając ją do siebie.

Usiadłam na starej, zaniedbanej ławeczce, przyglądając się przy tym mojej rozmówczyni. Niewiarygodne jaka ona była piękna. Duże czekoladowe oczy wpatrywały się we mnie z politowaniem, co bardzo mnie zaciekawiło. Podziwiałam tę kobietę. Mimo tego jak skrzywdził ją świat, ona dalej była niepokonana. Nie dała po sobie poznać, że coś ją trapi. Uwielbiałam ją.

- Doszły mnie nieprzyjemne wieści o twojej matce. Bardzo mi przykro. Jak to znosisz?- zapytała ze skrucą.

- Jak to? To pani coś o tym wie? Proszę, musi mi pani powiedzieć!- zaczęłam wylewać z siebie masę zdań, a moja warga niebezpiecznie zadrżała.

- Czyli ty jeszcze nie wiesz...- spuściła głowę i wbiła wzrok w chodnik.- Znam twoją matkę już wiele lat. Wiedziałam o jej sekrecie. Nie kazała mi nic tobie mówić.- Spojrzała w moje zapłakane oczy.- Może te słowa, które trzymałam w sobie tak długo, zmieniłyby bieg wydarzeń i nic by się nie stało- zakryła twarz swoimi dłońmi i zaczęła łkać.- Zabrali ją, zabrali...

- Kto ją zabrał, Christino, musisz mi powiedzieć- klękłam przed nią i wcześniej zdejmując jej rękę z twarzy, spojrzałam na nią.

- Atańczycy....To oni, oni jej to zrobili. Mówiłam jej, żeby opuściła to miejsce, ale ona była zbyt uparta... Joanno, oni chcą też ciebie. Nie jesteś tu bezpieczna- przycisnęła mnie do siebie.

- Dlaczego oni mieliby jej coś zrobić?- szepnęłam.

- Bo jesteście inne- odsunęła się ode mnie.- Musisz odejść i w końcu poznać prawdę. Uciekaj. Czas nie będzie na ciebie czekał.

Wstałam i ostatni raz spoglądając na nią pustym wzrokiem, ruszyłam przed siebie. Pierwszym moim celem było sprawdzenie, kim są Atańczycy i... kim jestem ja.

Nawet jeśli jutro nie ujrzę twojej pięknej twarzy, to nic się nie zmieni, nikt nigdy nie zajmie twojego miejsca.

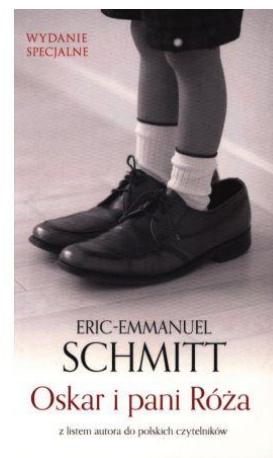
c.d.n. *Karolina kl. VIII*

Recenzje

Dla młodszych i starszych

Kolejną ciekawą propozycją na jesienne wieczory jest powiastka filozoficzna, którą warto przeczytać to *Oskar i pani Róża* Erica- Emmanuela Schmitta. Opowiada o ciężkiej chorobie, która dotknęła małego chłopca. Jest nim 10- letni Oskar, który dzięki dojrzałej wolontariuszce w ciągu kilkunastu dni przeżywa to, co dorosły człowiek. Szukając pomocy, zaczyna pisać listy do Boga. Książka porusza wiele aspektów życia człowieka i zmusza do refleksji nad nimi. Dotyka wrażliwości zarówno młodszych jak i starszych czytelników. Aby dowiedzieć się wszystkiego, należy ją samemu przeczytać.

Gazetka serdecznie poleca!



Ala kl. VIII

75. rocznica powstania w Auschwitz-Birkenau

Czym był obóz?



Auschwitz- Birkenau to nazistowski obóz zagłady otworzony w 1940 roku w Oświęcimiu. Początkowo osadzano tam tylko więźniów politycznych i opozycji, głównie Polaków. Później był rozbudowywany i stał się głównym miejscem masowego ludobójstwa Żydów. Liczbę ofiar szacuje się na około 1,1 miliona Żydów z całej Europy w tym od 140 do 150 tysięcy



Polaków. Za tamtejszy „ład i porządek” odpowiedzialni byli esesmani. Ludność przewożona w wagonach zmuszana była do ciężkiej pracy oraz do rozbudowy obozu. Obóz został wyzwolony przez wojska radzieckie 27 stycznia 1945 roku.

W imię godności i wolności



7 października 1944 r. Sonderkommando, czyli więźniowie pochodzenia żydowskiego zmuszeni do pracy przy usuwaniu ciał osób zamordowanych w komorach gazowych, zbuntowali się. Zrobili to, ponieważ doszły ich słuchy, że z powodu zmniejszenia się liczby Żydów przywożonych do Auschwitz- Birkenau, naziści postanowili likwidować więźniów Sonderkommanda. Wtedy właśnie zaczęli planować bunt. Plan polegał na wysadzeniu krematoriów, podpaleniu baraków oraz przecięciu drutów, aby później masowo uciec z obozu. Posiadali granaty zrobione z materiału wybuchowego zdobytego od więźniarek pracujących przy demontowaniu starych samolotów. Całe powstanie zorganizowali polscy Żydzi, tacy jak: Jankiel Handelsman, Josef Deresiński, Josef

Darębus, Zalmen Gradowski. Gdy esesmani przyszlizli po więźniów, zostali przez nich zaatakowani. Więźniowie byli uzbrojeni w młotki, siekiery i kamienie. Następnie powstańcy podpalili krematorium, przecięli druty obozowe i zaczęli uciekać w stronę wsi Rajsko, gdzie zabarykadowali się w stodole. Jednak próba ucieczki nie powiodła się. Niemcy obrzucili stodołę granatami, a następnie rozstrzelali ocalałych Żydów.

Było to największe powstanie w historii obozu. Zginęło w nim około 450 więźniów, a ocalało tylko kilkudziesięciu.

Zosia Juszczyk kl. VIII

PRZYGODO, HEJ!

8 października br. o godzinie 6:00 starsze klasy naszej szkoły, wyruszyły na wycieczkę do stolicy polskiego państwa Warszawy. Droga minęła fantastycznie. Umiłał ją gwar rozmów pomiędzy uczniami i muzyka dzwoniąca aż z pięciu głośników. Minęła ona tak, jakby jej nie było. Za oknami autobusu mogliśmy dostrzec piękne widoki naszego kraju i nowoczesnego miasta. Wysokie budynki i ludzie spieszący się po zatłoczonych ulicach skłaniały do refleksji.



ZWIEDZANIA CZAS



Kiedy zajechaliśmy na miejsce naszej podróży, wyłonił się przed nami Stadion Narodowy. Dzięki zwiedzaniu go można poczuć się jak prawdziwa sportowa gwiazda. W środku widzieliśmy szatnie piłkarzy, ich koszulki oraz dowiedzieliśmy się dużo na temat ich nawyków, które zapoczątkował

w nich były trener Adam Nawalka. Czy wiedzieliście, że piłkarze zawsze przebierają się w szatni, która znajduje się w lewym skrzydle budynku albo że trener nigdy nie kazał kierowcy ich autokaru używać biegu wstecznego przy parkowaniu? Dzięki dokładnemu opowiadaniu naszego przewodnika my to wiemy. Nie obyło się również bez wkroczenia na teren samego boiska. Dowiedzieliśmy się, że trawa jest z niego ściągana, ponieważ boisko samo w sobie jest wielofunkcyjne.

SEJM NIE TYLKO DLA POLITYKÓW

Później udaliśmy się do sejmu. Usłyszeliśmy ciekawe informacje i widzieliśmy wiele fascynujących rzeczy. Pan przewodnik oprowadził nas po wielu interesujących miejscach. Teraz naprawdę wierzę wszystkim, którzy powiedzą, że sala obrad tak naprawdę jest w rzeczywistości o wiele mniejsza.



MAGIA TELEWIZJI



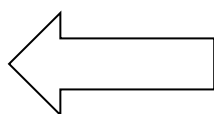
śpiewaniem w autobusie. To była bardzo ciekawa wycieczka. Długo pozostanie w naszej pamięci.

Na koniec odwiedziliśmy telewizję. Znajdowaliśmy się w miejscach, gdzie nagrania są montowane. Mieliliśmy okazję zobaczyć nagrania do jednego z odcinków tele show *Jaka to melodia?*. Wszystko robiło na nas wielkie wrażenie. Osoba, która nas oprowadzała, uświadomiła nam, że nie tylko tło odgrywa ważną rolę podczas nagrań, a samo światło daje połowę sukcesu. Udało nam się również spotkać znaną osobę, Agustina Agurorę. Naszą wyprawę zakończyliśmy wizytą w McDonaldzie i głośnym oraz radosnym

Karolina kl. VIII

Szkolna moda

Szkolnie i modnie w październiku

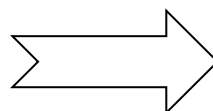


Dla Niej

Ciepłą jesienią będziemy nosić lekki sweterek, niebieskie dżinsy w jasnych kolorach. Do całości idealnie będą pasować czarne, klasyczne trampki.



Dla Niego



Chłopcy mogą założyć bluzę z kominem w szkolnym kolorze. Do tego idealnie pasują czarne spodnie z bocznym kieszeniami nadającymi męskiego charakteru. Do chodzenia miękkie, wygodne buty.

Nasze propozycje celowo nie zawierają markowych produktów.

Paweł, Ola, Łucja kl. V



HALOWEEN- swego nie znacie, cudze chwalicie

Zwyczaj obchodzony w wieczór 31 października, najhucniej w USA, Kanadzie, Irlandii. Głównym symbolem jest wydrążona i podświetlona od środka dynia z wyszczerbionymi zębami. Inne popularne motywy to duchy, demony, wampiry, trupie czaszki, nietoperze, czarne koty itp.

Scary farm

Młodzież oprócz organizowania domowych imprez często odwiedza tzw. straszne farmy (ang. *scary farm*) czyli zaadaptowane na ten cel duże przestrzenie, gdzie tworzone są specjalne scenerie



wyglądające niczym wystrój planu filmów grozy takich jak *Nosferatu*, *Drakula*, *Frankenstein* czy *Mumia*.

Cukierek albo psikus

Do zabaw w Halloween zalicza się także zabawa cukierkiem albo psikus (ang. *trick or treat*). Dzieci chodzą z pojemnikami na cukierki po okolicy i odwiedzają mieszkańców. Gdy ktoś nie chce dać cukierka, otrzymuje od dzieci w zamian psikusa.

Czy warto celebrować cudzy zwyczaj?

Zwyczaj ten w Polsce pojawił się w latach 90 i cieszy się popularnością. Naśladujesz go, wiesz chociaż dlaczego to robisz? Większość ludzi chodzi, przebiera się, zbiera cukierki, ale tak naprawdę nie wie dlaczego. Pamiętajmy jednak, że my, Polacy, mamy swoje święta i tradycje, które powinniśmy kultywować i podtrzymywać. Chwalmy to, co nasze i dobre, a nie rozpowszechniamy cudzych zwyczajów, bo w ten sposób zanikną piękne, rodzime, polskie tradycje.

Dawid Rozumek kl. VI

Ciekawostki

Czy wiesz, że...?



1. W Australii żyje dwa razy więcej kangurów niż ludzi.

2. Koniom wystarczają tylko 3 godziny snu na dobę.





3. Mózg strusia jest mniejszy od jego oka.

4. Słonie to ssaki, które jako jedyne nie potrafią skakać.



5. Jeśli ośmiornica jest wygłodzona, potrafi zjeść własną mackę.

6. Dla każdego człowieka na świecie przypada ponad milion mrówek.



7. Karaluchy mogą przeżyć kilka tygodni bez głowy, ostatecznie ginie przez głód.

8. Psom i ludziom szkodzi dym papierosowy. Może on wywołać u nich choroby dróg oddechowych, alergię i raka płuc.



9. Świnki morskie gdy się rodzą, od razu mają sierść i widzą na oczy.

10. Pytony królewskie robią sobie głodówki z niewiadomych przyczyn, które trwają nawet 2 miesiące.

Karolina kl. VI



PAŹDZIERNIKOWE: DZIAŁO SŁĘ

W tym miesiącu w naszej szkole wydarzyło się wiele ciekawych uroczystości oraz spotkań, a o to one:

KONCERT

Naszą szkołę odwiedził Pan Sławomir Pyrko – terapeuta zajęciowy. Przybył, by zagrać koncert dla uczniów klas VI- VIII. Przy muzyce nasz gość przekazywał nam wiele wartościowych treści. Wystąpienie dotyczyło szeroko pojętej profilaktyki. Mówił nam, że nie warto zaczynać przygody z żadną formą używek: alkoholem, narkotykami czy dopalaczami, ponieważ największe zagrożenie nie jest związane ze szkodliwością ich samą w sobie na organizmy ludzkie, ale słabością ludzi na poddanie się uzależnieniu.

POWAŻNE PASOWANIE

W październiku odbyła się poważna uroczystość szkolna, pasowanie uczniów klas pierwszych na uczniów naszej szkoły. Po akademii dla najmłodszych odbyła się również dyskoteka z udziałem ich koleżanek i kolegów.

GŁOŚNE CZYTANIE

Odbył się również dzień głośnego czytania, podczas którego uczniowie zgromadzili się w szkolnej bibliotece, aby wspólnie słuchać ciekawych historii. Spotkanie to miało na celu zachęcenia nas do zainteresowania książkami i ich czytania.

DZIEŃ TABLICZKI MNOŻENIA

Święto tabliczki mnożenia to już tradycja w naszej szkole, coroczna akcja ma na celu przypomnienie i utrwalenie tak ważnej umiejętności. Jest to międzynarodowa akcja, w którą w bieżącym roku szkolnym zaangażowały się 5862 szkoły na całym świecie. Egzamin w naszej szkole przeprowadzili uczniowie klasy VII, „eksperci” wyłonieni w drodze egzaminu przeprowadzonego w klasie. W tym roku egzaminatorami zostali: Bartosz Lipertowicz, Patrycja Lipnicka, Aleksandra Kin, Szymon Chodak.

Obchody Dnia Tabliczki wzbudziły w uczniach wiele pozytywnych emocji, święto zostanie na długo w pamięci zwłaszcza tych, którym nie udało się zdać egzaminu za pierwszym razem i musieli powtórzyć za godzinę. Gratulujemy wszystkim „Ekspertom Tabliczki Mnożenia”. Dziękuję uczniom, którzy włączyli się w organizację tego święta.

OTO WYNIKI KLAS:

KL. VI – 100%

KL. V - 90 %

KL. VII – 83%

KL. I, KL. VII - 75%

Zapraszamy do aktywnego uczestnictwa za rok.



DZIEŃ EDUKACJI NARODOWEJ

Akademia z tej okazji została przygotowana przez klasy II i V SP. W oglądaniu jej oprócz uczniów, nauczycieli i pracowników szkoły brali udział zaproszeni goście: wójt i radni naszej gminy oraz emerytowani nauczyciele.

WSPOMNIENIE JANA PAWŁA II



Uczniowie klas starszych przygotowali akademię w celu upamiętnienia wielkiego Polaka, Jana Pawła II, który jest autorytetem dla wielu z nas. Dzięki niej zrozumieliśmy, jak Karol Wojtyła patrzył na świat i kim byli dla niego ludzie.



Karolina kl. VIII



Uśmiechnij się

Kawały października

Nauczyciel pyta się Jasia:

- Jakie kwiaty lubisz najbardziej?
- Róże.
- Proszę, napisz to na tablicy.
- Chyba jednak wolę maki- mówi Jasio.

Jasio opowiada o swoich wrażeniach z pobytu w indiańskiej wiosce:

- I poznałem wodza Wielkie Światło i jego dwóch synów.
- A jak się nazywali???
- Włącznik i Wyłącznik.

Na lekcji historii pani się pyta Karola:

- W którym roku rozpoczęła się II wojna światowa?
- W 1939.
- Kto ją rozpoczął?
- Adolf Hitler.
- Ilu ludzi zginęło?
- Naukowcy tego nie stwierdzili.
- Piątka.

Nazajutrz Bartek pyta się Karolka:

- Powiesz mi odpowiedzi?
- Dobra.

I Karolek mówi mu odpowiedzi.

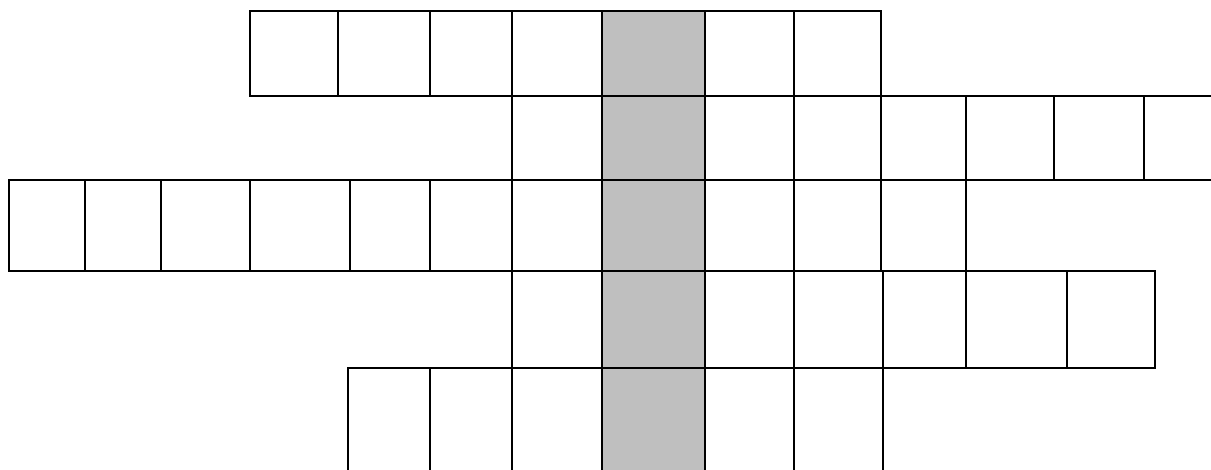
Na lekcji historii pani pyta Bartka:

- W którym roku się urodziłeś?
- W 1939.
- Kto jest twoim ojcem?
- Adolf Hitler.
- Bartek czy ty masz mózg?
- Naukowcy tego nie stwierdzili☺

Karolina Stachera kl. VI

Rusz głowę

Krzyżówka tematyczna dla dzieci o Janie Pawle II



1. W jakim mieście urodził się Jan Paweł II?
2. W jakim mieście zmarł Jan Paweł II?
3. W jakim miesiącu zmarł Jan Paweł II?
4. Jak miał na nazwisko Jan Paweł II?
5. Jak nazywała się mama Jana Pawła II?

Hasło:

Karolina Stachera kl. VI

							1	
					2			3
			4					
						5		
6		1	7					
		4	1					
	5					2		
				8			6	
	3		9	1				

Jeśli tu jesteś, to zapewne przeczytał*ś już nasz **drugi numer** (NIE)ZWYKŁEJ GAZETY. Mamy nadzieję, że lektura przypadła Ci do gustu tak jak poprzednia. Choć na chwilę oderwałeś się od różnego rodzaju urządzeń czy gier elektronicznych oraz dobrze się zrelaksował*ś, czytając tę gazetę.

Specjalnie dla Was szukaliśmy i poruszaliśmy interesujących Was tematów. Został przeprowadzony wywiad, który ma na celu pomóc przyszłym absolwentom w wyborze drogi zawodowej.

Mamy nadzieję, że z niecierpliwością i uśmiechem na twarzy czekasz na kolejną gazetkę, która pojawi się już wkrótce.

Redaktor naczelna

Zofia Juszczyk kl. 8

Opiekun redakcji szkolnej:

Katarzyna Drozdek

Redaktor naczelna:

Zofia Juszczyk

Redaktorzy:

Łucja Bęben

Julia Stępień

Aleksandra Rozumek

Paweł Rozumek

Karolina Tokarz

Karolina Stachera

Dawid Rozumek

Patrycja Lipnicka

Alicja Rosa

Karolina Grzesiak

Zuzanna Korasz

Gościnnie:

Hubert Kwaśnik

Kacper Kwaśnik

Do zobaczenia!

